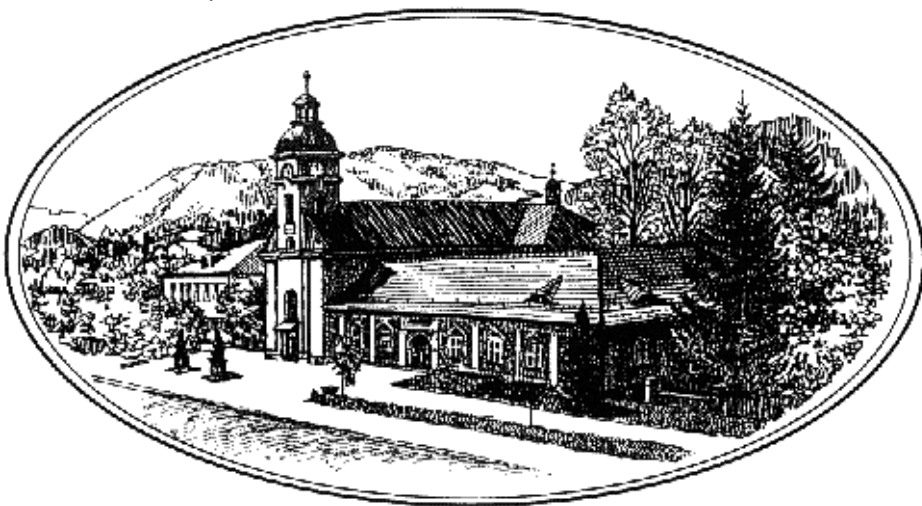


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 48 (1383) 29 listopada 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

I NIEDZIELA ADWENTU

**Odnów nas, Boże,
i daj nam zbawienie (Ps 80)**

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odzwier-nemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, do wszystkich mówię: Czuwajcie!" (Mk 13, 33-37).

Pierwsze słowa, jakie Jezus kieruje do nas na początku Adwentu to: *Uważajcie i czuwajcie.*

Te właśnie słowa przyjmijmy jako program duchowy na najbliższe tygodnie, aby dobrze przygotować się do przeżycia świąt. Podobnie jak święta zmartwychwstania, będą zupełnie inne. Chciejmy je przyjąć z ręki Pana do tego, aby to był czas wyłącznie dla nas, abyśmy się zatrzymali, naprawili relacje w rodzinie, wśród znajomych. Abyśmy czuwali, by nasze życie wewnętrzne nabrało barw, abyśmy w pełni przygotowali serce na przyjście Pana. Poprośmy Jezusa, aby pomógł nam zbadać stan naszego serca. Starajmy się wydobyć to, co w sercu naszym zalega, na czym jest skupione, jakie są w nim pragnienia, tęsknoty, oczekiwania? Czy wśród tego wszystkiego jest miejsce dla Pana Boga?

Jezus ma do nas ogromne zaufanie. Swój *dom* i staranie o niego zostawił w naszych rękach. Tym domem są nasze rodziny, wspólnoty, powołania, obowiązki. Obserwując świat, widzimy, że różnie to bywa u innych.

A jak to wygląda u nas, na naszym podwórku?
Jak przeżywamy naszą codzienność?

Nikt nas nie zastąpi w naszych zajęciach, ponieważ w *domu Pana* każdy posiada miejsce jedyne i niezastąpione zgodnie ze słowami: *Każdemu wyznaczył zajęcie.*

Nasze obowiązki musimy wypełniać z radością i należytą starannością, gdyż są wyznaczone dla każdego z zamysłu Bożego. Widzimy w naszej codzienności, że różnie to bywa z naszą starannością. Bardziej szukamy siebie i swoje troski aniżeli Boże. Jezus mówi wyraźnie, że Jego powrót może nastąpić o każdej porze dnia i nocy. Przyjdzie niespodziewanie. Jesteśmy gotowi?

Stale prosimy Jezusa, abyśmy nie przestawiali za Nim tęsknić, abyśmy szczerze Go oczekiwali i zawsze byli gotowi na Jego przyjście. Bądźmy gotowi jak Maryja przyjąć Jezusa i nieść Go innym.

Błogosławionego Adwentu.

Wasz brat Franciszek

Adwentowe zwyczaje - świeca roratnia

Świeca jest symbolem chrześcijanina. Wosk wyobraża ciało, knot - duszę, a płomień - światło Ducha Świętego płonące w duszy człowieka.

Świeca roratnia jest dodatkową świecą, którą zapalamy podczas Rorat. Jest ona symbolem Najświętszej Maryi Panny, która niesie ludziom Chrystusa - Światłość prawdziwą.

W kościołach umieszcza się ją na prezbiterium obok ołtarza lub przy ołtarzu Matki Bożej. Biała lub niebieska kokarda, którą jest przepasana roratka mówi o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Zielona gałązka przypomina prorocstwo: "Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański..." (Iz 11, 1-2). Ta starotestamentalna przepowiednia mówi o Maryi, na którą zstąpił Duch Święty i ukształtował w Niej ciało Jezusa Chrystusa. Jesse był ojcem Dawida, a z tego rodu pochodziła Matka Boża.



„Owocowo”

W ubiegłym tygodniu przeczytałem wiadomość od znajomej, która napisała, że obecnie nie wiadomo czy otwierać i czytać otrzymywanie wiadomości, bo tych dobrych jest jak na lekarstwo. I to prawda, że w ostatnim czasie, zarówno w serwisach informacyjnych oraz także w prywatnych rozmowach zdecydowanie częściej można usłyszeć złe i smutne wiadomości, a tych dobrych i pozytywnych jest niewiele.

W dobie epidemii jak nigdy przedtem są nam konieczne do szczęścia potrzebne dobre wieści. Potrzebny jest nam pozytywny przekaz, którym moglibyśmy się karmić i w ten sposób wyciszać emocje i uspokoić często zalęknione czy sfrustrowane serca. Ponadto mam wrażenie, że łatwiej jest znajdować i mówić o rzeczach smutnych niż wyszukać dobra, które się dzieje i w ten sposób napełniać naszego otoczenie światłem.

No bo przecież, cieszyć się możemy z przychodzenia na świat dzieci, które mają „w nosie” koronawirusa i różne ograniczenia i przychodzą na świat przy łzach wzruszenia mamy i taty. Swoimi słodkimi oczami „gapią” się na wszystkich i wszystko dookoła i każda chwila życia jest dla nich wielkim wyzwaniem i sukcesem.

W naszych domach na półkach stoją książki (wśród nich Biblia), które możemy wziąć do ręki, zanurzyć się w fotelu z herbatą lub kawą obok na stoliku i oddać się lekturze – zamiast przeglądać serwisy informacyjne.

Można udać się na spacer zostawiając telefon w domu. Iść nad rzekę, której szum przynosi ukojenie i wyciszenie. Można pójść na spacer do parku czy lasu i złapać głęboki oddech.

Można pomóc starszym lub chorym osobom zrobić zakupy, wyjść na spacer czy podwieźć w ciekawe miejsce i tym samym sprawić, że stanie się wielkie Dobro.

Można wziąć piłkę i pograć samemu, ze znajomym, dziećmi lub wnukami.

Tego Dobra i w wielkim i mniejszym formacie jest sporo wokół nas i sporo w tym temacie możemy zrobić, dlatego ja wpisując się w ten nurt chciałbym, aby ten artykuł był „lekki”. Będzie owocowy i słodki. Trochę dziecięcy, młodzieżowy i dla dorosłych. Taki, nad którym można się zamyślić, wrócić do tekstu jeszcze raz. W takim razie usiądź wygodnie i niech ten tekst w Tobie owocuje.

„Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma Prawa.” (List do Galatów 5, 22- 23).

„Na świecie istnieją dwa rodzaje istot żywych: producenci i konsumenci. Producenci to głównie rośliny. Wykorzystują one proces zwany fotosyntezą, żeby zamienić światło słoneczne, wodę i dwutlenek węgla

w rodzaj cukru, pokarm, który jest potrzebny, aby rośliny mogły rosnąć. Rośliny produkują swój własny pokarm, który daje im energię potrzebną do stania się owocami, warzywami, liśćmi, łodygami i kwiatami.

Zwierzęta natomiast są konsumentami. To z tego względu nie mogą wytwarzać swojego pokarmu, lecz konsumują one pożywienie, które następnie służy jako paliwo energetyczne.

Na świecie istnieją trzy różne typy konsumentów. Pierwszym są roślinożercy, którzy jedzą tylko rośliny. Drugim są mięsożercy, którzy spożywają tylko mięso. I trzecim są wszystkożercy, ponieważ jedzą zarówno zwierzęta, jak i rośliny. Jeśli lubisz zarówno kotlety, jak i frytki lub płatki śniadaniowe, to znaczy, że jesteś wszystkożercą!

Jesz, aby przeżyć, jesteś więc konsumentem. Jednak Bóg pragnie, żebyś był też producentem szczególnych owoców – duchowych. Nie, On nie ma na myśli jabłek i pomarańczy. Bóg pragnie, abyś wytwarzał owoc Ducha, taki jak miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i umiarkowanie. Nie jesteś w stanie sam wyprodukować tych owoców, ale nic nie szkodzi – Bóg daje Ci swojego Ducha, żeby Ci w tym pomógł. Podobnie jak rośliny nie mogą wydać owocu bez światła słonecznego, wody i powietrza, nie jesteś w stanie wydać owoców Ducha, nie pozostając w kontakcie ze Słowem Bożym, Jego głosem na modlitwie i światłem Jego miłości. Kiedy decydujesz się iść za Bogiem, On posyła swojego Ducha, aby żył w Tobie. Duch pomoże Ci rozmawiać z Bogiem, rozumieć Jego Słowo oraz wydawać owoce. On uczyni Cię owocującym!”

Drogi Boże, proszę wypełnij mnie światłem Twojego Słowa i Twoim Duchem. Nakarm mnie, żebym mógł wydać Twój owoc w swoim życiu!

(„Niepojęty – 100 opowiadań o Bogu i nauce. Louie Giglio”)

Michał Łuniew

Warto pomagać

M. ofiaruje się, aby pójść i poszukać dla przyjaciółki pewnych rzeczy, w tym leków, których pewna osoba pilnie potrzebuje. Wchodzi do różnych aptek, ale tego produktu nie ma.

W międzyczasie oddaliła się od centrum miasta i znalazła w okolicy, w której nie ma autobusów. Jest bardzo gorąco i M. zastanawia się, czy kontynuować, ponieważ wszędzie jej mówią, że lek się wyczerpał. Chce jednak kochać do końca, tak jak naucza Jezus.

Decyduje więc przekazać przyjaciółce rzeczy, które już kupiła, a następnie kontynuować poszukiwania. Ale nie zastaje jej w domu. Puka do następnego mieszkania, aby zostawić jej przynajmniej wiadomość. Otwiera kobieta, która jest zainteresowana nią i tym, co robi. Ku swojemu zdziwieniu M. słyszy: *Ja mam ten lek. Jeśli pani chce, dam go dla pani przyjaciółki!*

M. B. - Tajlandia

Warto zobaczyć

Jeleniogórska perełka

Znajdujące się w Jeleniej Górze sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego to obecnie kościół garnizonowy Wojska Polskiego, ale powstał jako świątynia ewangelicka, dokładnie jako dowód łaski katolickiego cesarza Austrii dla śląskich ewangelików. Na mocy układu zawartego w Altranstädt otrzymali oni prawo budowy sześciu kościołów na terenie Śląska będącego wówczas pod panowaniem austriackim. Po II wojnie światowej i wyjeździe z tych terenów ludności niemieckiej przekazany został Kościołowi katolickiemu. Jedni mówią, że kościół posiada 4020 miejsc siedzących i drugie tyle stojących. Inni podkreślają, że miejsc jest w sumie około siedem tysięcy, czyli też sporo. Natomiast z zewnątrz kościół otoczony jest parkiem z 19 kaplicami grobowymi patrycjatu miejskiego powstałymi w latach 1717–1770, czyli w okresie ożywionego handlu Inem.

Kościół Łaski pod Krzyżem Chrystusa

Jak już wspomniałam kościół Łaski pod Krzyżem Chrystusa był jednym z sześciu luterańskich kościołów Łaski. Ukończenie jego budowy wyznaczono do 1709 roku. Architekt Martin Frantz zaprojektował kościół w stylu barokowym na planie krzyża greckiego, wzorując się na kościele Katarzyny Wazówny w Sztokholmie. Tuż po wybudowaniu jego długość razem z pomieszczeniem na zakrystię wynosiła około 74 metry, a wysokość, łącznie z krzyżem na szczycie kopuły – 57 metrów. Świątynia otrzymała bogate wyposażenie wnętrza, na które składają się m.in. freski w nawie głównej pędzla Felixa Antona Schefflera, freski Johanna Franza Hoffmanna w sklepieniu kopuły i nawach poprzecznych. Stojąca na skrzyżowaniu naw ambona, ufundowana przez Melchiora Bertholda, została wykonana z jednego bloku piaskowca w 1717 roku. Z kolei ołtarz został wybudowany w 1727 roku i ma charakter budowli jednokondygnacyjnej. Nad nim mieści się, wybudowany również w 1727 roku prospekt organowy, o którym więcej za chwilę. Z kolei balustrady empor ozdobiono cytatami i malowidłami przedstawiającymi sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Niektórzy z historii kościoła podkreślają również, że w 1745 roku uderzył w niego piorun, co spowodowało zerwanie liny podtrzymującej „daszek” ambony, który spadając, zabił pastora wygłaszającego kazanie. Potem w 1806 roku spłonęły dach, wieże i kopuła kościoła. Zniszczenia usuwano do 1811 roku. Po II wojnie światowej kościół przekazano Kościołowi katolickiemu. W jego wnętrzu powstała kaplica uzdrowień, czyli miejsce w którym wpatrzeni w relikwie Świętego Jana Pawła II wierni proszą go o wstawiennictwo w uzdrowieniu z różnych chorób.

Wspaniałe organy

Jak podkreślają obecni gospodarze miejsca, do reprezentacyjnych elementów wystroju kościoła należą organy. Wykonał je w 1727 roku Michał Roeder z Berlina, a przebudował w 1905 roku Schlag. „Jeleniogórskie organy są jedynym w Polsce tak dużym instrumentem, w którym zachowały się oryginalne piszczałki z poprzednich czasów. Początkowo posiadały 53 głosy i 3456 piszczałek Obecnie posiadają 4.571 piszczałek, z których jedynie 300 jest nowych. Organy mają możliwość imitowania całej orkiestry symfonicznej, łącznie z instrumentami perkusyjnymi i cymbałami oraz brzmienie chóru męskiego. Można je przestrajać w trakcie grania na różne tonacje, co jest niezwykle wycyzymem dawnych budowniczych instrumentu. Niezwykłość jeleniogórskich organów polega także na tym, że wbudowane są one nad głównym ołtarzem”. Dzięki temu, że kościół posiada tak wspaniały instrument, w 1998 roku zainaugurowano w nim Europejski Festiwal Muzy-

Legenda na dobranoc

O zamku w Krapkowicach

Dawno, dawno temu stał pewien zamek w Krapkowicach. Jego właścicielem był człowiek, którego znano w okolicy z rozpustnego życia, przede wszystkim jako bezbożnika. Nie święcił niedzieli, bo wtedy specjalnie robił polowania. Zamiast słuchania rad duchownych zajmował się pijaństwem i bluźnię. Mówiono o nim, że nie miał serca i zawsze pogardzał ludźmi. Tenże właściciel zamku miał piękną córkę, którą chciał wydać za mąż za swojego sąsiada, również okrutnego i bezbożnego człowieka.

Gdy zbliżał się czas wesela, przygotowano w zamku wielką ucztę. Narzeczoną ubrano w kosztowne szaty, komnatę weselną bogato ozdobiono, stoły nakryto naczyniami z jadłem i podano wino. Muzykanci grali, a zaproszeni goście bawili się wspaniale. Właściciel zamku i jemu podobni goście, gdy już wypili sobie więcej wina, zaczęli prowadzić dziwne rozmowy i bluźnić. Tak mocno bluźnili przeciwko wszystkim świętym sprawom, że słyhać było nawet daleko na zewnątrz zamku. Najbardziej zlorzeczył właściciel zamku.

Ledwo skończył swoje bluźnierstwa, to zobaczył, że na niebie pojawiły się błyskawice i zaczęło grzmieć. Grzmoty wstrząsały zamkiem, który powoli zaczął zapadać się pod ziemię. W końcu ziemia tak rozsunała się, że cały zamek wraz z ludźmi został przez nią pochłonięty. Na miejscu, gdzie stał, pojawiło się niewielkie bajoro. Czasami słyhać było w jego pobliżu, szczególnie w nocy, dziwne dźwięki, jakby odgłosy uczyty, grę skrzypiec i stuki kubków od wina. Niektórym ludziom przeszkadzało to, inni zaś współczuli straceńcom. Byli też tacy, co chcieli dawnych mieszkańców zamku z piekielnych męczarni.

Mówili oni, że można to uczynić jedynie na święto św. Jana, w nocy między 1 a 2 godziną. Należało wtedy przyjść na to miejsce i na kolanach trzy razy okrążyć bajoro. Ludzie bali się to uczynić, pamiętano bowiem o okrutnym właścicielu. Jednak znalazł się pewien śmiałek, który zdecydował się to uczynić, wybawić ludzi z piekła. Owego dnia pojawił się koło bajora i za trzecim jego okrążeniem po prostu zniknął, pochłonięta go ziemia. Nikt później nie widział go, a ludzie nie mieli więcej odwagi myśleć o wybawieniu z piekła zamku i jego straceńców.

Ta legenda została opublikowana w języku niemieckim na pocz. XX wieku, a w języku polskim w książce w 2007 roku (zob. Marek Sikorski, Skarby ziemi krapkowickiej. Zabytki i historia, Krapkowice 2007

ki Organowej. W 2000 roku przyjął on nazwę Silesia Sonans. W ramach tego festiwalu występowali najwybitniejsi wirtuozi i dyrygenci, jak również orkiestry z całego świata. Wnętrze świątyni „gościło” osobistości z życia kulturalnego i politycznego z Polski i zagranicy.

Na zewnątrz

Z kolei kiedy wyjdziemy na zewnątrz kościoła, znajdziemy się w otaczającym go parku. Jest to teren dawnego cmentarza. Z czasów jego funkcjonowania zachował się zespół XVIII - wiecznych kaplic grobowych, w których chowano bogatych mieszczan i ich rodziny. Na terenie należącym do świątyni stoją też współczesne pomniki. Wyznaczono również punkt stanowiący geograficzny środek miasta.

Renata Jurowicz za www.opiekun.kalisz.pl

Kacik poezji

W adwentowej ciszy

W adwentowej ciszy
czekamy na przyjście z nieba
Tego co kiedyś w łobie
dziś w białym opłatku chleba
Chociaż niepokój i trwoga
serca i dusze ogarnia
czekamy aż je oświeśli
betlejemską latarnia
Ona przyniesie nadzieję
na Zbawienie człowieka
tam gdzie maleńka miłość
nasze serca ogrzeje

Regina Sobik

Św. Barbara wzorem dla współczesnych

Tradycja chrześcijańska przedstawia ją jako córkę bogatego człowieka pochodzenia greckiego. Żyła w okresie krwawych prześladowań chrześcijan za panowania cesarza rzymskiego Maksymiliana (285-306). W tajemnicy przed ojcem przyjęła chrzest i złożyła ślub dozgonnej czystości. Ojciec zamknął ją w wieży zamkowej i próbował różnymi sposobami zmusić do zmiany decyzji. W czasie jego podróży Barbara kazała wybić dodatkowe, trzecie okno w wieży - na cześć Trójcy Świętej, którą przeżywała w swym sercu. Częsta Komunia św. umacniała ją duchowo. Chciała zostać wierna Jezusowi do końca. Ojciec, obawiając się o swoją pozycję społeczną i majątek, wydał swoją córkę władzom i osobiście wykonał na niej wyrok śmierci przez ścięcie.

Męczeńska śmierć św. Barbary jest wynikiem zderzenia się dwóch światów - zderzenia tego, co Boskie, z tym, co ludzkie. Ojciec chciał dobra swej córki, chciał, by wyszła za mąż za młodego bogatego człowieka i była szczęśliwa, ale nie liczył się z jej wolą i z jej sumieniem. Barbara natomiast widziała swoje szczęście w pełnym oddaniu się Chrystusowi jako swojemu Oblubieńcowi. Nie uległa naciskowi z zewnątrz, zachowała swoją wolność i godność osobistą, stawiała miłość do Jezusa wyżej od wszelkich wartości ziemskich i była gotowa oddać Bogu w ofierze swoje młode życie.

Żywot św. Barbary rzuca wiele światła na życie każdego chrześcijanina i pozwala lepiej zrozumieć, jak wielką wartość ma wolność, którą otrzymaliśmy od Stwórcy. **Nikt nie ma prawa wymusić na nas czegoś, czego sami nie akceptujemy.** Wieża, w której ojciec umieścił swoją córkę, może być symbolem zniewolenia człowieka przez różne czynniki zewnętrzne. Jednak wewnątrz człowiek zawsze pozostaje wolny, jak długo sam tego chce. Wieża ta może też oznaczać ziemię, na której przyszło nam żyć, miejsce stawania się w pełni człowiekiem, mimo zewnętrznych ograniczeń i zniewolenia, których doświadczamy na co dzień. Trzy okna w wieży mogą też wskazywać na potrzebę łączności z Bogiem przez wiarę, nadzieję i miłość. Wieża ukazuje nam również dalekie horyzonty z Niebem jako celem ostatecznym naszego ziemskiego bytowania.

Hostia, którą św. Barbara trzyma w ręce, jest znakiem obecności Boga w nas, a zarazem symbolem mocy, której nam Chrystus udziela w walce z naszymi słabościami. Miecz obrazuje prawdę, że „bojowaniem jest życie człowieka”. Kielich zaś - że nie obejdzie się przy tym bez cierpienia połączonego z cierpieniami Chrystusa w Getsemani. Znakiem zwycięstwa i osiągnięcia chwały w Niebie jest palma.

Tak więc św. Barbara staje się przewodniczką i wzorem dla nas, współczesnych, którzy też nosimy imię chrześcijan.

Z życia parafii



• 20 listopada wspominaliśmy 10. rocznicę konsekracji naszego kościoła, której dokonał ówczesny ordynariusz decyzji bielsko-żywieckiej bp Tadeusz Rakoczy (powspominać można korzystając z naszej strony parafialnej)

• W minioną niedzielę wspominaliśmy 40. rocznicę istnienia naszego parafialnego chóru „AVE”. Z tej okazji Ksiądz Proboszcz sprawował Eucharystię, modląc się także o to, aby nasi chórzyci już za niedługo mogli się spotykać i radować nas swoim śpiewem.

• Na wtorek, 24 listopada, zostali zaproszeni rodzice dzieci, które przygotowują się do I i Wczesnej Komunii św. Najpierw uczestniczyli we Mszy św., a potem w konferencji.

• W zakrystii można już nabywać opłatki wigilijne i świece Caritas. Dochód będzie przeznaczony na WIGILIJEN DZIEŁO POMOCY POTRZĘBUJĄCYM.

• Zachęcam wszystkich Czytelników do włączenia się w wieczorną (o godz. 20³⁰) modlitwę różańcową o ustanie epidemii, którą prowadzi bp Roman Pindel. Można połączyć się na You Tube - *Różaniec z Biskupem Romanem*. Warto!

Intencje Apostolstwa Modlitwy - Grudzień

Intencja ewangelizacyjna: - Za życie modlitwy
Módlmy się, aby nasza osobista relacja z Jezusem Chrystusem żywiła się Słowem Bożym i życiem modlitwy.

Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,
a przez męczeństwo potwierdził to, co sprawował na ołtarzu.
Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary
i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu
mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

JUBILACI TYGODNIA

Władysław Maciuszek
Jerzy Marszałek
Artur Henc
Barbara Zielińska
Lidia Wajda-Knobloch
Jacek Kamiński



Zacnym Jubilatów życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

A gdy serce twe przytłoczy myśl, że żyć nie warto, z też ocieraj cudze oczy, chociaż twoich nie otarto (Maria Konopnicka).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com